

Cena „SZKOLNICTWA“ wynosi rocznie 8 koron kwartalnie 2 korony dla zagranicy rocznie 10 koron.

Printy pojedynczo kosztuje 80 hel.

Inseraty przyjmuje się za opłatą po 12 hel. od wiersza petitu za każdorazowe umieszczenie.

Reklamacye będą uwzględniane do dni 7.

Prze numerowanie „Szkolnictwa“ rozpocząć można każdego czasu

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

«Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.
Kto nie z nami, ten przeciwko nam».

Redakcyja i Administracyja w Nowym Sączu przy ulicy Matejki l. 63b.

Względem nadestanych korespondencyj scista dyskrecyja.

Prenumeratom udziela Redakcyja wszelkich informacyi bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od 1. stycznia b. r. mamy w zapasie.

Za zmianę adresu opłaca się 10 hel., które należy uiścić równocześnie z przesyłką prenumeraty.

W Imię Boga — Ku lepszej przyszłości!

Przed forum całego świata.

Nawet najslabszy obserwator zauważyć musi, że konserwatywno-rządowa klika korzystając z odniesionego przy wyborach sejmowych zwycięstwa, rozpoczęła swoje panowanie, oddając lasę marszałkowską w ręce „swojego człowieka“, dając temuż do pomocy „dzielnego“ policyanta i równocześnie „znawcę“ szkolnictwa.

Sztab „klik“ projektuje dla galicyjskiego szkolnictwa różne reformy, które z góry przewidzieć można, przywiodą naszą oświatę do zupełnego upadku. I stanie się to bez trudu, zważywszy, że „klika“ nie tylko wpłynęła na wybór wiceprezydenta, ale ma ona w swoim ręku Radę Szkolną krajową z całą armią inspektorów.

Przychodzą więc na nas ciężkie czasy, bo walki twardej z wrogami oświaty i jej pracowników...

Rozpatrzywszy konstelacyę polityki szkolnej pierwi w imieniu nauczycielstwa **rozpoczynamy** walkę z tymi, co z mocy ustawy *obowiązani są* pracować nad podniesieniem nauczania i wychowania, a którzy niestety pod wpływem „klik“ stali się jej służalcami, a więc wrogami oświaty i nauczycielstwa.

Służalcami wstecznej klikki są (z małymi wyjątkami) inspektorzy szkolni, i przeciw nim, jako wrogom oświaty i postępu wniósł Zarząd krajowego Towarzystwa nauczycieli lud. w Galicyi do Rządu i Rady państwa zażalenie, które tutaj przywodzimy w oryginalnem brzmieniu:

Eure Exelenz!

Im Sinne einhelligen Beschlusses der Mitglieder des im Jahre 1894. in Lemberg einberufenen pädagogischen Vereines wurde der Landes-Verband der Volksschullehrer für Galizien gegründet und sind die Statuten dieses Verbandes mit dem k. k. Statthaltereierlasse dto 4. Dezember 1896. Zl. 94.399. bestätigt worden.

Die Förderung des Volksschulwesens im Allge-

meinen und die Wahrung der Standesinteressen der Lehrer im Besonderen ist hauptsächlich der Zweck dieses Verbandes — und wenn derselbe von den 8.000 galizischen Volksschullehrern kaum 550 Mitglieder aufzuweisen vermag, so ist der Grund hiefür einzig und allein in dem Umstande zu suchen, dass viele Volksschulinspektoren diesem Verbands feindlich gegenüberstehen und die ihnen untergebene Lehrer vom Beitritte zu diesem Verbands durch ihren Einfluss und verschiedenartige Machinationen abzuhalten bestrebt sind.

Im Sinne d. §. 43. des Reichsschulgesetzes vom 14. Mai 1869. (Nr 62) soll die Lehrerschaft sich *pädagogisch und fachlich* durch Fachzeitschriften, Lehrerbibliotheken etc. ausbilden und in diesem Sinne trachten wir, durch die fachlich und wissenschaftlich redigierte Zeitschrift „Szkolnictwo“ (Volksschulwesen) zu wirken.

Doch so wie der Beitritt zu unserem Verbands wird auch das Lesen unserer Zeitschrift der galizischen Lehrerschaft verleidet.

Seit dem Erscheinen der ersten Nummer der pädagogischen Zeitschrift „Szkolnictwo“ welche in ihr Programm: „das Streben zur Hebung der Volksaufklärung und den Kampf um die Rechte der geknechteten Lehrerschaft aufgenommen hat“, entwickelten die Bezirksschulinspektoren mit wenigen Ausnahmen eine zwar nicht offene, jedoch eifrige Agitation, um den ihnen untergebenen Lehrern das Lesen der genannten Zeitschrift zu verleiden.

Die wahrheitsgetreue Darstellung unserer verzweifelten Zustände auf dem Gebiete der Volksaufklärung in Galizien hat dieser Zeitschrift viele Feinde in diesen Kreisen verschafft, deren Interesse es ist, diesen entsetzlichen Thatbestand fort dauern zu lassen, und zu massenhaften Verfolgungen unschuldiger Lehrer Veranlassung gegeben.

Um ihrer Meinung eine grössere Autorität und Bedeutung zu verschaffen, trachten die Hauptmänner des fortschrittsfeindlichen Lagers (das sind die fortschrittsfeindlichen Schulinspectoren) der Lehrerschaft und der Gesellschaft einzureden, dass die Zeitschrift „*Szkolnictwo*“ den Schulbehörden gegenüber feindlich gesinnt ist.

In dieser Angelegenheit erlauben wir uns einige Bemerkungen zu machen. Da die Organisation unseres Schulwesens auf mangelhafter Grundlage beruht; da unsere Volksschulgesetze eine Sammlung von vielen Gegensätzen und grösstentheils in der Praxis unausführbar sind; da die Interpretation der Schulgesetze, insbesondere in Bezug auf die Volksschullehrer, oft banale Formen annimmt, ist zur Beseitigung dieser zahlreichen Mängel und Schattenseiten unbedingt eine gründliche und strenge, eine genaue Sachkenntniss erfordernde, auf Erfahrungen des täglichen Lebens beruhende Kritik, nothwendig.

Eine gerechte und leidenschaftslose Kritik, ist die beste Bürgschaft des Fortschrittes.

Je mehr also eine Angelegenheit Mängel besitzt, desto strenger muss die Kritik eingreifen, um das herrschende Übel schleunigst zu beseitigen. Die Kritik der bei uns obwaltenden Umstände und Einrichtungen ist *keine strafbare Handlung*; dazu ist im Sinne der konstitutionellen Verfassung Oesterreichs jeder Staatsbürger berechtigt -- um so mehr ist es ein öffentliches Organ, als der Ausdruck der Gesinnung aller Lehrer Galiziens.

Ob diese Kritik nicht die durch das Strafgesetz vorgeschriebenen Grenzen überschreitet, bleibt ausschliesslich nur der k. k. Staatsanwaltschaft zum Beurtheilen vorbehalten. Wenn diese Staatsbehörde einen Artikel in die Öffentlichkeit gelangen lässt, *darf und soll kein Leser für dessen Inhalt zur Verantwortlichkeit gezogen werden.*

An diesem Grundsatz festhaltend, dass eine vernünftige und gründliche obwol scharfe Kritik unsere höchst misslichen Zustände nur verbessern kann, behaupten wir alle Missbräuche mit vollem Nachdrucke hervorheben zu müssen.

Es soll doch den Schulbehörden daran liegen, sowohl alle Mängel und Irrthümer im Volksschulwesen, als auch alle Amtsmissbräuche seitens der ihnen untergebenen Organe, behufs Verbesserung der obwaltenden Zustände, kennen zu lernen. Angesichts dessen soll

die Zeitschrift „*Szkolnictwo*“ nicht als ein Feind, sondern als ein bewährter und erprobter Freund der Schulbehörden betrachtet werden.

Wir gehen aus diesem Standpunkte aus, dass es Aufgabe der Schulbehörden sei, alle Mängel und Irrthümer auf dem Gebiete der Volksbildung zu beseitigen; da nun die Zeitschrift „*Szkolnictwo*“ auf demselben Wege schreitet, so ist ihr Ziel gleichfalls wichtig und edel.

Unterdessen wird die galizische Lehrerschaft dermassen unterdrückt, dass nicht nur das Lesen demokratischer Blätter, sondern auch sogar des Lehrerorgans „*Szkolnictwo*“ streng verboten ist; wer diesem Verbote zuwider handelt, ist masslosen Vervolgungen seitens seines Schulinspectors, ausgesetzt.

Wir kennen einige Bezirksschulinspectoren in Galizien, welche den Lehrern in Galizien das Lesen der Zeitschrift „*Szkolnictwo*“ abrathen, *und es lieber sehen würden, wenn der betreffende Abonnements-Preis, vertrinken oder beim Kartenspiel vergeuden möchte. (Authentisches !!)*

Solche Schulinspectoren sind nicht nur selbst keine Freunde von pädagogischen und Fachschriften, sondern sie verfolgen bis aufs Äusserste diejenigen fortschrittlichen Lehrer, welche ihnen nicht gefügig sein wollen!

Wehe den ungehorsamen Lehrern!!!, Die Secaturen werden kein Ende haben, wenn gleich ihre Arbeit noch so erspriesslich wäre.

Die Folgen dieser *nichtswürdigen* Agitation seitens der fortschrittsfeindlichen Schulinspectoren, treffen nicht nur unseren Verband und unsere Zeitschrift, sondern in erster Linie *die Volksbildung*, denn der nicht lesende oder sich nicht fortbildende Lehrer strebt nicht nur voraus, um mit dem Zeitgeiste gleichen Schritt zu halten, sondern schreitet nach rückwärts, wodurch sowohl der Volksbildung als auch der Gesellschaft beträchtlicher Schaden verursacht wird.

Im Interesse des galizischen Volksschulwesens entrollen wir dieses traurige Bild der Verhältnisse, unter dem die Lehrerschaft leidet und bitten:

Eure Excellenz geruhe das Geeignete verfügen zu wollen, dass diesem jeder Volksbildung in Galizien feindlich gesinntem Treiben der Herrn Schulinspectoren ehebaldigst Schranken gesetzt werde.

Ausschuss d. galiz. Volksschullehrer-Vereines.

Secräter.

Obmann.

Neu Sandez 4. November 1901.

Życzliwość rządu dla oświaty w Galicyi

albo

nasze szkoły w budżecie państwa na rok 1902.

Szkolnictwo galicyjskie było zawsze kopcieszkiem w austriackim budżecie oświaty. Były czasy, kiedy dla innych prowincyi już na ten cel krocie i miliony wydano — a udział Galicyi wynosił jeszcze zawsze zero.

Obecnie stan rzeczy jest cośkolwiek lepszy, ale zawsze jeszcze daleko do tego, coby na niezbędne potrzeby w tym kierunku wydać należało. O życzliwej opiece rządu dla naszego kraju, mimo lojalności „Koła polskiego“ niechaj poświadczy kilka cyfr porównawczych:

	na szkoły ludowe	jako subwencję dla szkół kraj.
Dla Austrii	387 tysięcy	93 tysiące Kor.
Czech 2 mil.	407 tysięcy	369 tysięcy Kor.
Morawii 1 mil.	77 tysięcy	90 tysięcy Kor.
Galicyi	462 tysiące	136 tysięcy Kor.

Pokrzywdzenie Galicyi zwłaszcza w stosunku do Czech i Moraw występuje w sposób niesłychanie jaskrawy, w stosunku do Austrii D. także bardzo silnie. Zważyć trzeba nadto, że naukowe zakłady przemysłowe, uznane w budżecie jako centralne, nie zaliczone są do wydatków na Austrię D. — głównie jednak na korzyść tego kraju i Wiednia wychodzą; mają bowiem siedzibę w Wiedniu i oczywiście miejscowi i krajowi uczniowie i majstrowie z nich korzystają.

Jeszcze jedno dla zrozumienia rzeczy:

W Czechach jest państw. szkół przemysłowych 7; państw. rzemieślniczych 3; państw. zawodowych 42 — razem 52 szkół przemysłowych założonych i utrzymywanych z fund. państwa. Obok nich jest jeszcze 12 szkół zawodowych krajowych i 11 szkół robot dla dziewcząt *ale grubo przez państwo* subwencyonowanych.

Natomiast *w Galicyi* są 2 państw. szkoły przem., 4 zawodowe dla poszczególnych gałęzi przemysłu, razem sześć szkół, założonych i utrzymywanych przez państwo. Obok tego są 42 szkoły zawodowe, założone i utrzymywane przez kraj z pomocą gmin, powiatów i stowarzyszeń, a licho subwencyonowane przez rząd.

Widzimy z tego, że dla bogatych Czech założył rząd 52 szkoły; w Galicyi rząd nic nie zrobił; musiał więc kraj sam wziąć inicjatywę i ponosić ofiary, od których wolni są Czesi, Morawcy, Niemcy, a rząd powoli tylko z niechęcią zaczął wtedy pomagać subwencyami.

Na szkoły ludowe prelinuje rząd na rok 1902 1 mil. 82 $\frac{1}{3}$ tysięcy Kor. czyli o 17 $\frac{1}{2}$ tysięcy więcej (!) niż na rok 1901. Główną rubryką w tym dziale tworzy wydatek na seminarya nauczycielskie (męskie i

żeńskie 954.944 Kor.) Nadwyżka 17 $\frac{1}{2}$ tysięcy Koron przypadnie na wydatki IV-go roku semin. w Zaleszczykach, na jedną nową posadę nauczyciela muzyki w Samborze i jedną nową posadę nauczycielki rysunków we Lwowie.

Ot cały postęp, cały rozwój, jaki nas czeka w roku 1902! . . .



Wzmocnienie Rady Szkolnej krajowej czynnikami autonomicznymi i delegatami wybranymi przez naucz. ludowe.

(Ciąg dalszy)

Najważniejszym czynnikiem jakiegokolwiek kraju, jest bezsprzecznie oświata ludu na tle narodowym, a idąc dalej, bez dowodzenia zgodzimy się i na to, że u nas w kraju, ster tej oświaty dierżą w rękach osobistości, które zazwyczaj z ludem **najmniej mają bezpośredniej styczności**, a nauczycielstwo ludowe, jako główny motor elementarnej nauki, *nie zawsze i nie wszędzie może zbierać* jeżeli już nie decydujący, to choćby tylko głos doradczy, ono bowiem stojąc u źródła t. j. tego, co stanowi rdzeń wagi narodowej ma przeważną sposobność poznać i zrozumieć dokładnie potrzeby duchowe i przyczyny, dlaczego dotychczas na tak niskim poziomie pozostaje oświata u bardzo licznej rzeszy ludu, albo też nie dźwiga się tak, jakby w sprzyjających warunkach dźwigać się mogła i powinna!

A w końcu czyż to nie smutny nad wyraz i bolesny stan, gdy chcemy stanować o czemś lub o kimś **bez tego właśnie czynnika**, który najwięcej jest interesowanym w samej istocie rzeczy?

Minęły jednak niepowrotnie owe czasy pierwocin oświaty ludowej, gdzie znajomość małego i dużego abecadła, tabliczki mnożenia, kilku bezmyślnie recytowanych aż do znudzenia frazesów i dzielność w wymierzaniu plag, panowały niepodzielnie w Królestwie szkolnego nauczania, — dzisiaj, gdy przysły przesądów lody, i świta w oddali nadzieją zbawienia słońce, gdy *przez oświatę ludu, chcemy dokonać cudu*, a liczne rzesze pracowników na niwie wychowania narodowego, podjęły się — „*nieść przed narodem, oświaty kaganiec*“ — dzisiaj zapewne nauczycielstwa nie możemy traktować jako bezduszny automat, ale ludzi z sercem gorącym, pełnem poświęceń dla kraju i Ojczyzny, ludzi z umysłem jasnym, idących drogą wyraźnie wytkniętą do celu, — pracowników, którzy radziby otrząsnąć się z dawnych upośledzeń i przygnębień, żądających w zamian za rzetelną i żmudną nad wyraz pracę, słusznego uznania i poszanowania nauczycielskiego stanu, a dalej przyznania prerogatyw, jakich nie zwykło się odmawiać nawet sferom z niższem wykształceniem, sto-

sunkami towarzyskimi i nie; tak wzniosłą pracą, jaką jest pole uprawiania wychowania narodowego!

Przyznając zatem za słuszny powyżej przytoczony postulat, niechaj to nikogo nie zadziwia, że nauczycielstwo ludowe, chciałoby prowadzić nie dzieło zbytniego idealizowania swego stanu, lecz przeciwnie z dziedziny marzeń i pomysłów, przejść w fazę wyraźnych obsłonek t. j. w sferę obiektywnego samodziśłania, a zastanawiając się nad swoją dolą i niedolą, ubożuchnymi stosunkami prawnymi, zostającymi dotychczas w zupełnem zaniedbaniu, niewykorzystane nawet o tyle, o ile zagwarantowane są zasadnicze ustawy państwowe, — nauczycielstwo ludowe w kraju naszym nie żąda znowu tak czegoś nadzwyczajnego, lecz to, co w innych instytucjach krajowych dawno już wykorzystano, żąda, by o tak licznej plejadzie pracowników na niwie oświaty narodowej, gdy się radzi i debatuje, nie radzono i debatowano bez nas!..

A dlaczego?

Nie ulega kwestyi, że nauczycielstwo ludowe dorosło już obecnie do tej wyżyny, by w powszechnie odczutej i uznawanej potrzebie oświaty ludu, mogło zabierać głos, a więc i w związanemi stąd osobistemi przesłankami, boć oświata wogóle w kraju naszym tak spoiście jest związaną ze stanem nauczycielskim że jedno bez drugiego ani pomyśleć się nie da!

Z drobiazgowemi szczegółami ustroju szkolnego i wewnętrznych stosunków danej miejscowości, przytem różniczkujących się stąd komplikacyj za i przeciw, *nauczycielstwo ludowe, przez swoich delegatów, wyszłych z jego łona, lepiej i dokładniej może oświecić sprawę u decydujących czynników, niż osoby, skądindziej wysoce szacowne, lecz nie mające ciągłego kontaktu i długiego szeregu sposobności poznania rdzenia istoty rzeczy.* Deputaci tacy, (że się tak wyrażę: fachowcy stanu nauczycielskiego) mogą w tym kierunku podać, wiele cennych rzeczowo popartych wskazówek, co do życia i rozwoju szkół ludowych, szczególnie po naszych wsiach i miasteczkach, ciekawych przemian i wymian zarządów szkół, wogóle prądu rozradczego lub usypiającego względem Rad Szkolnych miejscowych, okręgowych, urzędów gminnych, parafialnych, obszarów dworskich i na odwrót. Deputaci tacy mogą mieć z praktyki szkolnej wyrobione odczucie o ile jakaś nowość zgodną jest z duchem czasu, czy zachodzi potrzeba jej usunięcia lub przeciwnie stosowania aż do skutku, celem wprowadzenia w krew i kości społecznego ustroju, — oni mogą wpłynąć na usunięcie stronniczych aplikacyj, wogóle zbadać jednostronne zarzuty, podawać praktyczne wyjaśnienia, o ile nauczyciel w pięknem zadaniu nauczania i wychowywania przyszłych pokoleń, jest z różnych stron narażonym na najmożliwsze ewentualności.

Delegaci nasi w wielu spornych sprawach mogliby przeważyc szalę na korzyść nie zawsze słusznie atakowanego nauczyciela, wogóle w tysięcznych nasuwających się okolicznościach skierować bieg rzeczy na właściwe tory, a tem samem, ustrzedz nauczycielstwo od możliwych, często zbyt surowych orzeczeń, czuwać w końcu mogą i przeciwdziałać wpływom postronnym, protekcyjkom i niewczesnym ambicyom i zabiegom; ostatecznie częstymi urgensami i przypomnieniami zwracać ciąglą uwagę, na konieczną potrzebę załatwienia tak piekących spraw, jakimi są bezsprzecznie dążenia ogółu nauczycieli do:

1. oddzielenia szkolnictwa ludowego od władz politycznych;
2. zrównania plac nauczycielskich co do wysokości z placami trzech najniższych rang urzędniczych;
3. zniżenia lat służby do 30, bez jakichkolwiek zastrzeżeń;
4. jawna tabela kwalifikacyjna;
5. uregulowanie pensyj wdowich i zaopatrzenie sierót po nauczycielach ludowych, na modłę odnośnej ustawy dla urzędników państwowych;
6. zmiana postanowień dyscyplinarnych w tym duchu, że oprzeć je należy na samodzielnej komisji dyscyplinarnej;

w końcu zestawienie wyraźnej zasadniczej pragmatyki służbowej dla nauczycielstwa ludowego, *jako urzędników krajowych*, i wiele innych postulatów i słusznych żądań, których szczegółowe omówienie, zbytńio by znużyły Szanownych słuchaczy!

Przy tej sposobności niech mi będzie wolno na jedno jeszcze zwrócić uwagę:

Galicyjska Rada Szkolna krajowa powstała nie na podstawie ustawy krajowej, w wykonywaniu ustawy państwowej z dnia 25. maja 1868 Dz. ust. państw. Nr. 48, jak to się stało we wszystkich innych krajach koronnych monarchii austriackiej, ale na podstawie najwyższego rozporządzenia z dnia 25. czerwca 1867. — Nie przeszkadza to jednak potrzebie wprowadzenia doń czynników z koła nauczycieli ludowych, przeciwnie, byłoby to pożądanem i wskazanem, a patent cesarski w swej całej osnowie przeciw temu się wcale nie zastrzeża!

Reasumując dopiero co naprowadzone dowodzenia, przyznamy wszyscy zapewne jednogłośnie, że podobni przedstawiciele w Radzie Szkolnej krajowej są na czasie i bardzo pożądanymi — a jeżeli kto, to już najlepiej wie nauczyciel ludowy, co nas boli i gniecie, w niejednej zawilej kwestyi podać może właściwy a niebolesny sposób rozwikłania sprawy, która zapewne nie będzie zadowoleniem może nawet osobistych animozyj, lub zdrożnych chęci, lecz „pro publico bono“ z sercem osądzona!

(Dok. nast.)

U progu zmiany.

Wszystkie życliwe oświacie i nauczycielstwu dzienniki, poświęciły sporą ilość miejsca na zaznaczenie swego zapatrywania na nominację dra E. Płażka, jedna tylko słuźalca i choiwa żołdu gadzinowego „Szkoła“ pod redakcją kopniętego z wielu stron „Karola Małego“, wypisała wielkimi literami tyle różnobrzmiących i gołosłownych frazesów, że od samego ich zapachu, rozsadzon być powinien każdy „Smok“ nawet szlifowany.

Ponięważ znakomite, bo fachowego autora uwagi zamieściła „Nowa Reforma“ w art. „U progu zmiany“, więc puszczając „kantem“ *Karola Małego*, przytaczamy cały wzmiankowany artykuł.

„Nominacja dra Edwina Płażka na wiceprezydenta Rady Rady Szkolnej krajowej stała się faktem dokonanym. Długa, przewlekła, tajemnicza sprawa następstwa po drze Bobrzyńskim doczekała się narreszcie ostatecznego załatwienia i za kilka dni ster Rady Szkolnej krajowej przejdzie w ręce nowego jej naczelnika.

Mało jest w kraju równie ważnych stanowisk, jak to, które niebawem zajmie dr. Płażek, toż nie dziw, że osoba jego budzi w tej chwili niemalże zainteresowanie w tych kołach, dla których wychowanie publiczne nie pozostało być sprawą doniosłego znaczenia. Wszakże w jego ręku spocznie za chwilę los wielu tysięcy szkół i nauczycieli, wszakże to on właśnie ma nadawać pęd i kierunek naszej oświacie publicznej, a choćby nawet urządowanie nowego wiceprezydenta miało trwać tylko do czasu zadecydowania następstwa, podobno już dawno upatrzonogo, to nawet i tych parę lat, jakie nas od tej chwili dziela, wystarczy do zrobienia dla oświaty czegoś dobrego lub — złego.

Co obecna zmiana w Radzie Szkolnej ze sobą przyniesie — trudno przewidzieć; wyczekujemy jej jednak bez lęku i gdybyśmy w ostatnich czasach nie byli narażeni tak często na przykre zawody, mo glibyśmy nawet tej zmiany oczekiwać z całym spokojem.

Dr. Płażek nie jest pedagogiem, jak nim nie był dr. Bobrzyński, ale nowy wiceprezydent ma tę wyższość nad swym poprzednikiem, że wnosi na swój urząd znajomość przedmiotu i długoletnie doświadczenie, czego właśnie drowi Bobrzyńskiemu przed wnijsciem do Rady Szkolnej nie dostawało. Jako przewodniczący do Rady Szkolnej okręgu złoczewskiego, później zaś jako referent spraw szkolnych w Radzie Szkolnej krajowej, a zwłaszcza w ministerstwie oświaty, miał dr. Płażek sposobność zaznajomić się z dzisiejszym ustrojem szkół wszelkiej kategorii, wyrobić sobie pewien sąd zarówno o dobrych, jak

i o złych jego stronach. Wszedłszy zatem do Rady Szkolnej krajowej powinienby dr. Płażek być jak u siebie w domu i jeżeli tylko zechce *własnymi oczyma patrzeć a uszami słuchać*, dostrzeże rychło braki i usterki galicyjskiej maszyny szkolnej. Pozna w jej urządzeniu owe sprzężyny wstecz działające, owe osi zardzewiałe lub źle osadzone, które wśród kółek większych i mniejszych wywołują zamieszanie, zastój, zgrzyt — skutki na przyszłość tem szkodliwsze, im więcej dziś lekceważone.

Ze nowy wiceprezydent rychło ogarnie swym wzrokiem stan rzeczy, że jego oku nie ujdą błędy konstrukcyjne dorywczej roboty dra Bobrzyńskiego, o tem nie wątpimy. Rozchodzi się tylko o to, czy dr. Płażek będzie miał tyle energii, aby tej rozstrojonej machinie szkolnej nadać kierunek i ruch prawidłowy, aby naprawić, co w niej popsuto, naprostować, co skrzywiono lub wypaczono, a prócz tego nadrobić to, czego wykonać zaniedbano.

Półpięta miliona analfabetów czeka na zdjęcie z oczu ślepoty duchowej, 2000 gmin na szkoły, 700 zamkniętych szkół na nauczycieli, 8000 nauczycieli na podniesienie do godności i praw należytych, a całe społeczeństwo na zdrową, szeroką i łatwą do nabycia oświatę. Pole do pracy obszerne, sposobność do położenia zasług wielka, ale też i odpowiedzialność nie mała. Każdy naczelnik szkolnictwa galicyjskiego powinien pamiętać, że oświata nasza wymaga dwóch par rąk do pracy: jednej dla zaspokojenia potrzeb dzisiejszych, drugiej dla odrobienia zaległości dawnych. Dr. Bobrzyński nie wziął sobie tej przestrogi do serca, dlatego odszedł nie pożegnany.

Oświata nasza powinna być nietylko coraz szerszą, ale i coraz głębszą. Do tego celu nie dochodzi się jednak przez nauczycieli i inspektorów niekwalifikowanych, ani przez sprowadzenie sztuki nauczania do rzędu czynności mechanicznych, a wychowania do prostej tresury. Nie prowadzi też do celu robienie z nauczycieli marynetek, przeznaczonych do klepania lekcyj. Nauka, polegająca jedynie na kopiowaniu szablonu wedle przepisanych formułek — jak to bywa we wszystkich szkołach ludowych, a po części i średnich — ma wielkie podobieństwo do gotowania potraw z otwartej książki kucharskiej. Jedno i drugie ma zwykle te same wady: jest nudne, niesmaczne i bardzo często — niestrawne.

Wogóle szkoły nasze wymagają większej opieki na wewnątrz. Biurokracyzm i utylitaryzm zepchnął w nich pedagogię na szary koniec, stąd też zamieniają się one coraz więcej na zakłady, przysposabiające młodzież przedewszystkiem lub nawet jedynie do egzaminów. Wychowanie, charakter, budzenie i kształcenie władz umysłowych — wszystko to zawisło od dobrej woli nauczyciela, którego pracę ocenia się

wedle sumy wtłoczonych w głowy uczniów wiadomości. Otóż chcielibyśmy, aby na tę stronę naszego wychowania publicznego większą na przyszłość zwracano uwagę.

Szkola powinna nie tylko uczyć, ale i wychowywać, a jeśli tak jest, to trzeba koniecznie nauczycieli wyrabiać na pedagogów. Na nic się nie zdadzą najsubtelniejsze przepisy, plany, ograniczenia i kontrole, jeżeli nauczyciel nie będzie miał zamiłowania sprawy, której się oddał na służbę. Czujne oko i rygor mogą ręce i usta zniewolić do działania, ale nie ducha.

A zatem mniej formalistyki, a więcej ducha, mniej urzędowej sztywności, a więcej ciepła, mniej wiadomostek, a więcej rozwoju umysłu — a zobaczymy, że szkoły nasze przy biorą wkrótce wdzięczniejszą postać. Tegosamego systemu trzeba się także trzymać w postępowaniu z nauczycielami. Postrachem, przetrucaniem z posady na posadę, ograniczeniem praw i wolności, lekceważeniem i nieszczerością nie wyrabia się sumiennosci u nauczycieli, owszem, środkami temi wywołuje się u nich tylko gorycz, nieufność i coraz większe zniechęcenie do pracy, której wydawnosc zawisła jedynie od stopnia gorliwości nauczyciela.

Więc trzeba zerwać ze systemem rządzenia zapomocą postrachu i ucisku, systemem równie szkodliwym, jak fałszywym, który — jak się pokazało — wręcz przeciwnie od zamierzonych przyniósł rezultaty. A jeśli już tego systemu zburzyć i w gruzy rozsypać nie można — na co w zupełności zasługuje — trzeba go przynajmniej, i to jak najrychlej, poprawić i uszlachetnić.

Uwagi te nie będą może zbyt cennymi u progu zmiany naczelnictwa w Radzie Szkolnej krajowej, zmiany tak gorąco oczekiwanej i takiej budzącej nadzieje...



KARDYNALNE NIEDOSTATKI.

(Ciąg dalszy).

Czyż oficerowie naszej armii zdzierają podeszwy obuwia, gdy spodziewają się awansu? Czy urzędnik państwowy splami swą osobę samochwalstwem i cichem, nieznaczem lecz wyraźnym spotwarzeniem swego kolegi, skoro tenże jest w koleji do awansu? A więc ani oficerowie ani urzędnicy tego nie czynią!

Dlaczego więc takie rzeczy dzieją się tylko w naszym zawodzie, który stanowi oficerskiemu i urzędniczemu ani na jotę nie ustępuje, zaś pod względem ważności w życiu państwowem — równie wysoko stoi, jak oba wymienione, lecz uprzywilejowane stany?.. Na to drażliwe pytanie trudno dać właściwą odpowiedź; jedno możemy twierdzić stanowczo t. j. *gdyby nie było powodów* — nie działałoby się coś podobnego.

Rdzeń złego — co ratuje honor stanu naszego —

tkwi nie w glebie nauczycielskiej, ma on zupełnie inny grunt, który pozwala mu rosnąć i wstrętne wydawać owoce, a grunt ten, stanowią *ustawowe określenia o mianowaniu nauczycieli*. Istniejąca ustawa, względnie praktyczne jej zastosowanie, pozbawione jest stałej, nieziennej i sprawiedliwej podstawy. Przy obsadzaniu posad nauczycielskich, jakoteż posuwaniu do wyższych płac dlatego panuje największa samowola i nie bez racji, jak — porównało jedno z pism codziennych nasz „awans“ z grą w loteryę. Rzeczywiście jest to prawdziwa gra w loteryę, różniąca się tem na korzyść od zwykłej loteryi o 90 liczbach, że u nas nie 90 — lecz tysiące czynników składa się na to, aby nasz awans uczynić jeszcze mniej prawdopodobnym i niepewnym.

Do tego przyłącza się i ta okoliczność, będąca koroną całej sprawy, że nauczycielstwo na punkcie mianowania *zależy od wielu*, wyjątkowo tylko kompetentnych i zdolnych indywiduów; czyli, że całe złe ma źródło nie w nauczycielstwie, lecz wyłącznie w ustawie.

Przez nasze ustawy szkolne wieje ciągle jeszcze stary, przeżyty duch „przedmarcowej“ ery szkolnej. Zdawałoby się mogło, że ducha, wstrzymującego cały rozwój szkoły i nauczycielstwa, *umyślnie pielęgnują* w naszych ciałach prawodawczych, aby nowy ożywczy i postępowy duch, który niszczy wszystko co spróchniało i przeżyło się — nie święcił tryumfu i aby nie rozpoczęła się mesyaniczna era ujarzmionej szkoły i jej nauczycieli!!

Państwowa ustawa szkolna 14. maja 1869 była kosztowną perłą, gdy wyszła z rąk prawodawcy; oznaczała ona w chwili swych narodzin niezmierny postęp — chociaż przy tem wszystkim nie była bez błędów, jak zwykle każde dzieło ręki ludzkiej. Nauczyciele dawnej ery musieli oszołomieni zbawczą ewangelią nowego ustawodawstwa szkolnego wydać podobny okrzyk tryumfu, jaki swego czasu wyrwał się z piersi wyzwolonego narodu, gdy wkraczał do ziemi obiecanej.

Dla nauczycieli z przed r. 1869 mogły mieć te pierwsze ustawowe postanowienia (o mianowaniu) *nie słychanie* wiele uroku, oznaczało to przecież, wyzwolenie się z długoletniej niewoli. Z jednego złego wpadło nauczycielstwo dzięki nowej ustawie w drugie, nie przeczuwając tego — lecz owszem oklaskując je. Gdy dawniej konsystorz biskupi (ze wszystkimi proboszczami i wikaryuszami) był prawie jedyną kompetentną władzą dla ubiegających się o posadę nauczycieli, obecnie dzięki nowej usiawie szk. z 14. maja 1896 przyłączyły się do tej władzy nowo powołane t. z. Rady Szkolne okręgowe i miejscowe.

Czy przez to zyskałiśmy?.. Vederemo!

(Ciąg dalszy nast.)

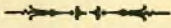
WSPOMNIENIA POSMIERTNE.

Kobyłański Edward, kier. 2-kl. szkoły w Boryniaczach (pow. Bóbrka) zmarł przed wakacjami na wybuch krwi, spowodowane suchotami, te zaś wywołane nadmierną pracą, połączoną z prochami przy „Słōjdzie“ którego był znakomitym zwolennikiem, znawcą i założycielem w tych stronach. Pracował lat 19-cie w zawodzie, osieracając żonę i 4 drobnych dzieci.

Stepek Michał, dyrektor drohobyckiego zakładu fundacyi hr. Skarbka, zmarł 14. z. m. Nieboszczyk był przez kilka lat suplentem przy semin. naucz. we Lwowie i Stanisławowie. Jako kierownik szkoły męskiej i żeńskiej w Drohobyczu okazał się znakomitym znawcą szkolnictwa, a przytem był człowiekiem wielkiego serca i niepospolitego hartu ducha, pozostawiając po sobie pamięć najlepszego zwierzchnika i kolegi.

Wręcioni Grzegorz, były kierownik ruskiej szkoły ćwiczeń przy semin. naucz. męsk. we Lwowie, zmarł dnia 2. listopada b. r. w 63. roku życia po 40-letniej czynnej służbie.

Cześć Ich pamięci! — Wieczna pamięć!



Wiadomości potoczne.

Specjaliści ze Stryja. Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że dr. Bobrzyński otrzymał jeden jedyny telegram od nauczycielstwa ludowego, a mianowicie od konf. okręgowej w Stryju! O szczęśliwy okręgu! Tyś jeden pospieszył wyrazić swe uczucia za otrzymane dobrodziejstwa, których żaden okręg dopatrzeć się nie mógł. Twą „zacną cnotę“ komentuje szalbierz ze szkoły, piejąc, iż jesteś najlojalniejszy. Oj wstyďte się własnego cienia!

Pożegnanie. Jeden z najzdolniejszych nauczycieli lud. okręgu jarosławskiego **Władysław Oleński**, przeszedł b. r. na własną prośbę w stan spoczynku. Swym prawym charakterem i taktem, jakoteż inteligencją zjednał sobie miłość i szacunek nie tylko wśród ludu, kolegów i władz przełożonych, ale także w wyższych stanach naszego społeczeństwa, czego dowodem był pożegnalny wieczorek, wydany dlań dnia 11. z. m. przez czcigodnego Fr. Lastawieckiego, przewod. Rady Szk. miejsc. i właściciela dóbr w Rozborzu, która to uroczystość, tchnąca staropolską gościnnością była dla wszystkich prawdziwą niespodzianką.

Krajowe Towarzystwo zaliczkowe naucz. we Lwowie, dzięki energicznej wytrwałości założycieli tegóż — wykazuje po upływie dwuletniego lecz zbyt trudnego istnienia (wobec przesądu i niechęci wielu najbliższych) wcale piękne zagospodarowanie, i tak: złożono na udziały około 10.000 kor. — na oszczędność 483 kor. — na fund. rezerwową 660 kor.; nie licząc inwentarza i różnych innych. Pożyczek między samych nauczycieli udzielono na 19½, tysiąca kor. Towarzystwo zamierza nabyć realność w miejscowości klimatycznej, aby członkowie mogli bezpłatnie lub za niskim wynagrodzeniem znaleźć dach ratowania swego zdrowia. Szczęść Im Boże!

Drobnymi czcionkami zakazano w Ameryce drukować jakichkolwiek rzeczy. Tymczasem u nas, szczególnie w Galicyi używają drobnego i ścisłego druku

do książek szkolnych, przez co jak wykazuje statystyka, szkoła ludowa jest sprawczynią krótkowidztwa u dzieci. — Społeczeństwo milczy, inspektorowie szkolni nie widzą złego, zaś nauczycielstwu nie wolno powiedzieć słowa prawdy!.. Czy nie zawiele dobrodziejstwa dla obecnej szkoły?

Recepta wypróbowana. Który z naucz. szkół ludowych stoł. miasta Lwowa nie może o własnych siłach zjednać sobie uznania dla swej pracy od Władz szkolnych, albo też pragnie upewnić sobie awans na przyszłość i t. p. — niechaj corychlej zapisze się na członka „Czytelni Katolickiej“ we Lwowie. Skutek niezawodny! Uleczonych wielu w krótkim czasie!

„Poglądu na świat“, miesięcznika poświęconego zagadnieniom wykształcenia, czytelnictwa i samodzielnego wyrobienia idejowego wyszedł num. 10, który zawiera: Uniwersytet Nowy w Brukseli — Idea etyczno-społeczna w ostatnich powieściach E. Orzeszkowej. — Objasnienia terminów filozoficznych. — Nowe książki — Korespondencya z czytelnikami.

„Na około świata“ wyszedł zeszyt 9. obejmujący ośm obrazów kolorowych, dotyczących półwyspu Tunisu, części gór Atlasu i południowej Sahary. Tekst objaśniający wypracował treściwie i wedle najświeższych dat prof. M. Lityński. Całość tego wydawnictwa będzie ozdobą każdego salonu, i każdej biblioteki. Cena egz. 1 kor. Do nabycia w Wydawnictwie we Lwowie — Pasaż Hausmann 9.

Składki. Na przeprowadzenie uchwał wieczorowych po 1 koronie nadesłali pp. K. Jakubowski, Z. Zapalowiec, J. Orłowski, P. Kasparkówna, M. Orłowski, A. Orłowski, Z. Firla, Tkacz i Tkaczowa, E. Jarosiewicz, P. Gałęzka, A. Brosz, B. Picyk. Uczestnicy konf. okr. w Samborze 27 kor. 40 hal. — Konf. naucz. w Cieżkowicach 7 kor., Konf. naucz. w Myślenicach 19 kor.

(Ciąg dal. nast.)

PIŚMIENNICTWO.

Znany powszechnie Jubilat i pisarz dla dzieci polskich, Józef Chociszewski wydał obecnie nowe dziełka, które w każdym polskim domu, tak zamożniejszego chłopka, jak mieszczańska lub szlachecka oraz w bibliotekach szkolnych znajdować się powinny.

1. *Historja i Geografia Polski* w króciuchnym zarysie, z 34. obrazkami i 2 mapkami.

2. *Kopa łamigłówek*, zadań i pytań, odnoszących się do dziejów, literatury i geogr. dawnej Polski.

3. *Pieśni i piosneczki* dla dzieci.

4. *Miła zabawa po nauce.* Zbiór łatwych sztuk teatralnych i rozmów do odgrywania podczas imienin, świąt i różnych uroczystości rodzinnych.

5. *Czarodziejski Stolik* i zaczarowane kije w miechu. Igra dla ludu i młodzieży w 2. odsłonach.

Gena sklepowa tychże wynosi z przesyłką 2 Korony 70 hal. Zniżona dla bibliotek szkolnych 1 Kor. 50 hal.

Zamawiać należy pod adresem:

Józef Chociszewski, Gniezno (Gnesen).

Kompletne i broszurowane roczniki „Szkolnictwa“ z roku 1894, 1895, 1896, 1897, 1898 1899 1900 po 8 Kor. rocznik. Przy zakupnie kilku roczników 25% taniej oraz spłata w ratach wedle umowy.

Zamiana.

Kierownik szkoły dwuklasowej (o 3. siłach) z pełną placą IV. klasy, posiadający posesję, położoną w okolicy górzystej i zdrowej z mieszkaniem dogodnym, morgiem gruntu; stacya kolejowa, lekarz, apteka i poczta w miejscu — pragnie zamienić się na posesję w mieście, które ma szkołę średnią lub też w pobliżu takiegoż miasta w Galicyi zachodniej. Łaskawe propozycye adresować do Redakcyi „Szkołnictwa“.



Wyroby tkackie znakomitej jakości - - -
jakoto: płótna na wszelką potrzebę, ręczniki-chusteczki, dymki, ściereczki, płótna kolorowe itp. poleca po cenach najtańszych
M. Męśowicz w Korczyni ad Krosno.

Proszę żądać cenniki i próbki!



Metr zlr. 3.



Metr zlr. 3.

Najodpowiedniejszą na obecny sezon materya na męskie ubrania i na menżykowy,

Metr zlr. 3.

Na zupełne ubranie 3 metry.

Wzór tego sukna, jakoteż bogaty wybór modnych towarów na ubrania jesienne, zimowe oraz menżykowy tak pod względem jakości oraz przystępnych cen jest na żądanie natychmiast franko nadesłany.

Pierwszy czeski fabryczny skład sukien

Ed. Doskočila w Chośni (Królestwo Czeskie).

SAPOMENTHOL

(MASĆ SAPOMENTHOŁOWA)



nacieranie uśmierzające

wyrobu Eugeniusza Matuli aptekarza w Radonyslu (koło Tarnowa).

Środek popularny w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych t. p. z najlepszym skutkiem używany, dostać można po cenie: słoik próbny 70 ct., słoik duży 2 zlr. 50 ct. w każdej większej aptece

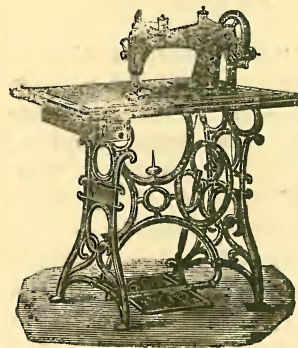
Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie apteka w Radonyslu koło Tarnowa.

Przesyłając pieniądze dołączyć należy 6 ct. na list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladownictwami proszę żądać wyraźnie: Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.

W Nowym Sączu dostać można w aptece pp. Jakubowskiego i Pawłowskiego.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Józef Gutowski.



Największy skład MASZYN DO SZYCIA I HAPTU SINGERA

czółenkowych, pierścieniowych i Vibrating Shuttle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędnych światowych fabryk.

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie
Na wyplat ręczne od 30 do 65 zlr. nożne od 40 do 120 zlr. — gotówka 10% taniej. Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franko

Józefa Iwanickiego

następca R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 18.

SKŁAD i PRACOWNIA FUTER

oraz konfekcyi damskiej

Wiktora Bielewicza

w NOWYM SĄCZU ul. Jagiellońska

— poleca po najumarkowańszych cenach —

FUTRA gotowe męskie, miastowe i podróżne, marynarki, kurtki do polowania oraz czapki, futra damskie, rotundy, zakłady futrzane, garnitury i czapeczki w najnowszych fasonach, pelerynki, serdaki i żuawki
w wielkim wyborze.

Pokrywa futra męskie i damskie nowymi wierzchami.

Utrzymuje wszelkie gatunki skór krajowych, rosyjskich i amerykańskich, oraz sukna na pokrycie futer z najlepszych fabryk krajowych i zagranicznych.

Wszelkie reperacye i przeróbki wykonywa najstaranniej i szybko.

Przyjmuje również

FUTRA DO PRZECHOWANIA PRZEZ LATO.

Utrzymując specjalnie obok własnego fachowego wykształcenia ludzi uzdolnionych w tym zakresie, jestem w stanie zadedyć uczynić wszelkim wymogom Szan. P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem **WIKTOR BIELEWICZ.**

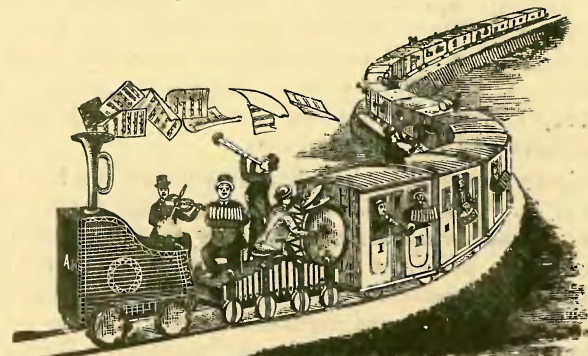
NAJLEPSZE instrumenta muzyczne i struny różnego rodzaju nabyć można najtaniej w fabryce

A. HAUSMANNA w Dürngrün-Schönbach (Czechy).

Wszelkie reperacye wykonuje najlepiej.

Stare smyczkowe instrumenta przyjmuje w zamian.

Dla pp. Nauczycieli odstępuje wyroby swoje po tej cenie o 1/2 (en gros).



Pełna i nieograniczona gwarancya za trwałość i dobroć towaru!

Wielmożny Panie!

Wystarcza mi do szczególniejszego zadowolenia, wyrazić Panu za przysłanych 10. skrzypiec moje najpełniejsze nżnanie. Także poprzód od Pana zamówione skrzypece jakoteż nader troskliwie przeprowadzone reperacye starych skrzypecy po umiarkowanej cenie zadowalają mię w zupełności. Będę więc Pańską firmę przy każdej sposobności popierać najgoręcej.

Z wyrazem szczególnego szacunku

Alois I. M. Voidl

kier. szkoły w Nied. Kreuzstetten.

W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce